

**C**hociaż ostatnie tygodnie przynosiły informacje o wzroście liczby zakażonych, kolejnych przedłużeniach ograniczeń związanych ze stanem zagrożenia epidemicznego i przepełnionych szpitalach, gdzie nade wszystko brakuje lekarzy specjalistów oraz pielęgniarek, to jednak na horyzoncie zaczyna pojawiać się nadzieja, że zbliżyliśmy się do przesilenia, po którym powinna nastąpić poprawa. Nadszedł już czas nie tylko na dogłębną analizę wydarzeń związanych z pojawieniem się COVID-19, jego rozprzestrzenianiem się i skutkami, jakie wywołała pandemia, ale przede wszystkim na realizację konkretnych projektów, które powinny być wdrożone, aby zminimalizować skutki pandemii, zarówno przez rządy poszczególnych krajów, jak i w skali globalnej.

### Wstępny bilans

Gospodarka światowa od roku znajduje się w stanie zupełnie nowych warunków wynikłych nie tylko z ograniczeń relacji wymiany towarów i usług, ale nade wszystko ze zmiany zachowań społecznych, spowodowanej izolacją, ograniczeniem klasycznych szlaków handlowych i nowym modelem globalizacji. Pandemia wykazała bardzo duże znaczenie realnych systemów gospodarczych, które funkcjonują w państwach narodowych, a tzw. strefy wolnego handlu okazały się konstrukcjami wirtualnymi, charakterystycznymi raczej dla cyfrowych przestrzeni sieci internetowej, a nie dla rzeczywistych struktur gospodarczych.

Koszty zamknięcia systemów gospodarczych poszczególnych krajów są ogromne, zapewne wiele działów handlu i usług nie odrodzi się już w świecie po pandemii, ich miejsce zajmą nowe, których nawet jeszcze nie znamy. Zmieni się również sytuacja globalnych interakcji pomiędzy państwami, ponieważ skutki pandemii dotknęły je w różny sposób. Niektóre kraje poradziły sobie z pandemią lepiej, inne gorzej.

Wstępne analizy wskazują, że Chiny i niektóre kraje azjatyckie ekonomicznie na pandemii raczej zyskały, natomiast we Włoszech i w Hiszpanii nastąpiło poważne pogorszenie sytuacji ekonomicznej i społecznej. Kłopoty zaczynają mieć też Niemcy. Dlatego w wielu krajach, również w Polsce, rządy przygotowują specjalne programy ekonomiczne, które w założeniu mają zapobiec kryzysowi gospodarczemu. Forsowany przez Unię Europejską specjalny Fundusz Odbudowy już podzielił naszą scenę polityczną i wywołał napięcia wewnątrz Zjednoczonej Prawicy.

Największy plan gospodarczy ogłoszony został już pod koniec marca przez prezydenta USA Joe Bidena. Jego nazwa: Nowy Ład (New Deal), nawiązuje do programu realizowanego przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta w latach 1933-1939, który miał zniwelować skutki wielkiego kryzysu. Obecny amerykański program ma wpompować w gospodarkę astronomiczną kwotę 2250 miliardów (2,25 biliona) dolarów. W artykule z 7 kwietnia 2021 roku dziennik „The New York Times” szczegółowo zrecenzował główne założenia Nowego Ładu, którego głównym hasłem



# Świat po pandemii

Na interesy światowych mocarstw coraz bardziej wpływa wirtualny świat

jest budowa „najbardziej odpornej, innowacyjnej gospodarki na świecie”.

Odporność, która w dobie pandemii kojarzona jest jednoznacznie ze sprawnością układu immunologicznego, mającego chronić człowieka przed zakażeniem, została więc bezpośrednio prze-

**Podczas pandemii świat musiał zaufać potężnej infrastrukturze cyfrowej, aby zapewnić kryzysowe funkcjonowanie nie tylko gospodarki, ale również świata mediów, edukacji i realizacji podstawowych relacji społecznych**

niesiona do sfery ekonomiczno-społecznej, aby kojarzyć z jakąś tarczą, która uchroni Amerykanów przed zagrożeniem. Nikt nie wspomina, że wstępne założenia tego programu zostały przygotowane jeszcze przez prezydenta Donalda Trumpa i że to właśnie on przez całą swoją kadencję starał się odbudować amerykański potencjał gos-

podarczy, który był bardzo uzależniony m.in. od gospodarek azjatyckich – tej chińskiej w szczególności. Teraz – zgodnie z hasłem „zwycięzca bierze wszystko” – prezydent Joe Biden promuje swój własny Nowy Ład, stwierdzając: „jest to inwestycja w Amerykę, która zdarza się raz na pokolenie”, oczywiście pokolenie kojarzone z jego prezydenturą, a nie z poprzednikiem.

Plan zakłada m.in. remont i modernizację ponad 32 tys. km dróg oraz naprawę tysięcy mostów i wiaduktów – wszak od dawna wiadomo, że ich stan jest naprawdę fatalny, ponieważ za likwidacji wielu zakładów przemysłowych i przeniesieniu produkcji do krajów azjatyckich po prostu zabrakło podmiotów zainteresowanych utrzymaniem sprawnej infrastruktury drogowej i kolejowej. Były one budowane i modernizowane głównie w Chinach dzięki pieniądзом pozyskiwanym z handlu z USA.

Ciekawym zagadnieniem omawianym w dzienniku „The New York Times” jest plan modernizacji infrastruktury dostarczającej wodę. Okazuje się, że kilka milionów linii serwisowych obsługujących dostawę wody w USA jest wykonanych z ołowiu – toksycznego metalu, który jest przyczyną wielu poważnych chorób, również tych związanych z obniżeniem odporności. Ołowiane rury to poważny problem w starszych dzielnicach amerykańskich miast – szczególnie na terenach środkowego zachodu i północnego wschodu. Problem ten jest dobrze znany mieszkańcom Chicago, chociaż jeszcze we wrześniu ubiegłego roku burmistrz Chicago Lori Lightfoot zapewniała, że woda jest tes-

towana i bezpieczna do spożycia, ponieważ dodawane są do niej specjalne chemikalia tworzące ochronny filtr. Zatem wielu Amerykanów pije wodę z chemicznymi dodatkami, które mają ich chronić przed zatruciem ołowiem. W Polsce stosowanie ołowiu w systemach dostarczających wodę jest prawnie zakazane.

### Alternatywa wobec Chin

Nowy Ład ma zbudować gospodarke, która będzie w stanie przeciwstawić się rosnącej konkurencji Chin, które z pandemią wyjdą raczej wzmocnione i bardziej agresywne. Postulowane i realizowane już przez prezydenta Donalda Trumpa inwestycje infrastrukturalne, które zostały przerwane przez pandemię, mają być kontynuowane zarówno w zakresie transportu, szerokopasmowych sieci informatycznych, sieci elektrycznej, a także reaktywacji zaawansowanej produkcji – szczególnie produktów technologicznych – która została w dużej mierze przeniesiona do tańszych fabryk azjatyckich.

Oprócz dróg i mostów ma być realizowany plan rozbudowy i modernizacji linii kolejowych, słynnego kiedyś amerykańskiego Amtraka, który ma zostać dofinansowany kwotą prawie 80 mld dol. Ponad 50 mld dol. ma zostać przeznaczony na modernizację lotnisk, które mają zostać połączone z siecią kolejową w postaci specjalnych hubów – olbrzymich centralnych lotnisk i sieci linii kolejowych. Czy nie przypomina to realizowanego w Polsce planu budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego – tak krytykowanego przez totalną opozycję?

Dokończenie na s. 12

# Świat po pandemii

Dokończenie ze s. 11

Ważnym punktem planu jest naprawa i modernizacja sieci energetycznych przesyłających energię elektryczną. Ma być ona przebudowana kosztem kolejnych 100 mld dol., aby stała się niezawodna i mniej podatna na warunki zewnętrzne. Mieszkańcy Teksasu odzyskali w lutym słabość tzw. zielonej energii, kiedy podczas mrozów połowa wiatraków przestała działać, a zasypane śniegiem panele fotowoltaiczne zupełnie przestały produkować energię. Zabrakło rezerwowych linii energetycznych, które pozwoliłyby przesłać do Teksasu nadwyżki prądu z innych stanów, gdzie bardzo sprawnie działają elektrownie atomowe.

Również specjalne środki przeznaczone na zabezpieczenie infrastruktury przed silnymi burzami, huraganami, powodziami oraz pożarami. Osobna pula pieniędzy ma zostać przeznaczona na zabezpieczenie budynków mieszkalnych, przed skutkami gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Z dostępnych dzisiaj fragmentarycznych opisów możemy przypuszczać, że będą to odpowiednie realizowane już w Polsce programy „Mój prąd” i „Moja woda”.

## Na co stawiają USA

Podczas ogłaszania Nowego Ładu prezydent Joe Biden wskazał trzy priorytety, który odczuje każdy obywatel: dostęp do internetu, woda pitna i czas dojazdu do pracy. Dwa ostatnie punkty wiążą się ze wspomnianym już planem modernizacji dróg i wodociągów. Jednak najważniejszy, pierwszy cel jest dość znacznie pomijany zarówno przez dziennikarzy, jak i przez analityków gospodarczo-finansowych. Amerykańska infrastruktura informatyczna należy niewątpliwie do najnowocześniejszych i najlepszych na świecie, ale jej właścicielem są prywatne korporacje Big Techu, które dysponują ogromnymi środkami finansowymi, ciągle je rozbudowują i modernizują. Oczywiście, posiadają one nad tą infrastrukturą pełną kontrolę i jeśli są zainteresowane jakimś wsparciem ze strony państwa, to z pewnością nie kosztem utraty kontroli, a ta staje się kluczowym problemem najbliższych miesięcy.

Podczas pandemii świat musiał zaufać potężnej infrastrukturze cyfrowej, aby zapewnić kryzysowe funkcjonowanie nie tylko gospodarki, ale również świata mediów, edukacji i realizacji podstawowych relacji społecznych. Oczywiście, są to jedynie „tymczasowe protezy”, ale w czasie poważnych kryzysów, i to nie tylko epidemicznych, stają się one jedynymi narzędziami, które umożliwiają funkcjonowanie gospodarki. Obserwujemy zatem zmianę definicji infrastruktury krytycznej.

Jeszcze kilkanaście lat temu jej najważniejsze elementy były związane z transportem i szybkim przemieszczaniem dużych grup ludzi i towarów, dostarczaniem energii i surowców: węgla, ropy i gazu. Jednak dzisiaj najważniejsza

staje się infrastruktura komputerowa, a ta jest mniej podatna na ekstremalne zjawiska atmosferyczne, ale bardzo wrażliwa na ataki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Rolę koncertów Big Techu w prawidłowym funkcjonowaniu tej infrastruktury opisywałem już w poprzednich artykułach (*Korporacje rządzą światem*, „Nasz Dziennik” 2021, 1 lutego), teraz jednak chciałbym zwrócić uwagę na inny, globalny aspekt jej funkcjonowania.

Korporacje Big Techu stały się już tak silne i bogate, że zaczynają skutecznie konkurować o wpływy polityczne z najbogatszymi nawet krajami świata. Obserwujemy próby regulacji prawnych mające powstrzymać ich dominację. Dlatego bardzo ważne jest, że polski rząd ciągle aktywnie pracuje nad wprowadzeniem regulacji prawnych, które pozwolą osłabić ogromne zyski takich koncernów. Jak wiemy, Ministerstwo Finansów nie rezygnuje z prac nad podatkiem cyfrowym, który ma dotyczyć jedynie tych firm, których roczne przychody przekraczają 750 mln euro. Jego regulacje mają dotyczyć reklam internetowych – szczególnie o charakterze spersonalizowanym, informacyjnych treści cyfrowych, sieciowego przetwarzania danych, a także mediów społecznościowych.

Praktycznie te regulacje dotyczące będą jedynie największych, czyli Big Techu: Google’a, Amazona, Facebooka i Apple’a. Ministerstwo pracuje również nad skutecznymi narzędziami kontroli finansów tych firm globalnych, które prowadzą swoją działalność na terenie Polski. Wielkość planowanego podatku nie jest jeszcze znana, ale wiemy, że we Francji i w Hiszpanii wprowadzono podatek obrotowy w wysokości 3 proc., a Czechy planują stawkę 7 proc. To ważne regulacje, ponieważ z najbliższych miesięcy czeka nas w przestrzeniach cyfrowych walka – ściśle związana z sytuacją geopolityczną zarówno w kontekście ekonomicznym, jak i kulturowym.

## „Koncert mocarstw”

Jak będą wyglądały zmagania, prowadzone głównie w cyberprzestrzeni, które ukształtują „postpandemiczny świat” – tego, oczywiście, nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć. Jednak pewne informacje na ten temat pojawiają się już w pracach analitycznych głównych światowych think tanków, a do takich, bez wątpienia, należy nowojorski Instytut Stosunków Międzynarodowych (Council on Foreign Relations). Ta bardzo wpływowa instytucja, założona przez milionera Davida Rockefellera na krótko przed wielkim kryzysem lat 30. ubiegłego wieku, publikuje cyklicznie raporty i analizy predykcyjne dotyczące polityki międzynarodowej.

Według ostatnich analiz czeka nas nowy „koncert mocarstw”, który przywróci ład na świecie. Nazwa nawiązuje do zawartego w 1815 roku układu politycznego pomiędzy ówczesnymi potęgami: Wielką Brytanią, Rosją, Austro-Węgrami i Prusami, który miał zapewnić równowagę i zapobiec wojnie. Pakt ten trwał aż do wybuchu pierwszej wojny światowej, a Polska w jego wyniku trwale utraciła niepodległość. Nowy koncert

mocarstw został zdefiniowany przez obecnego przewodniczącego Instytutu Stosunków Międzynarodowych jako globalny pakt współczesnych mocarstw, który ma rozwiązać problemy geopolityczne, gospodarcze i kulturowe.

Taki nowy sojusz ma być gwarantem pokojowego zarządzania międzynarodowego. A więc czekają nas znane już próby narzucania przez organizacje międzynarodowe nowych regulacji prawnych i ekonomicznych, które będą tworzone i konsultowane jedynie w wąskim gronie szefów współczesnych mocarstw. Tylko kto wejdzie w skład owej orkiestry grającej postpandemiczny koncert?

## Korporacje Big Techu stały się już tak silne i bogate, że zaczynają skutecznie konkurować o wpływy polityczne z najbogatszymi nawet krajami świata

Oczywiście wszystkie państwa europejskie mają być reprezentowane przez przedstawicieli Komisji Europejskiej – zapewne dlatego obserwujemy dzisiaj silne dążenia do dominacji instytucji europejskich nad państwami narodowymi. USA, Chiny, Rosja i niedoceniane do tej pory Indie – to niewątpliwie najważniejsze obecnie mocarstwa.

## Rola Big Techu

A jakie stanowisko w tej strukturze zajmie Big Tech, którego potencjał finansowy jest przecież porównywalny do najbogatszych krajów, i będzie on odgrywał coraz większą rolę we wszystkich procesach gospodarczych i ekonomicznych? Na ten temat nie znajdziemy informacji u amerykańskich analityków, ale pewną koncepcję zaprezentował ostatnio rosyjski zespół ekspertów zwany Klubem Wałdajskim. To prestiżowy klub rosyjskich elit, który zainaugurował swoją działalność w 2004 roku w dawnej kulturowej stolicy Rosji – Wielkim Nowogrodzie – panelem zatytułowanym: „Rosja na krawędzi wieków – nadzieje i realia”. Oczywiście, w pracach klubu aktywny udział bierze zawsze prezydent Rosji Władimir Putin.

Jeszcze przed wybuchem pandemii specjalny raport klubu stwierdzał, że obserwujemy zmierzch starego porządku geopolitycznego, a teraz czeka nas upadek najważniejszej instytucji globalnych, a także państw narodowych. Kłasycki kapitalizm również staje się niesprawnym systemem ekonomicznym, a zastąpić go ma, oczywiście, „nowy porządek ekonomiczny”. Poprzedzać go będzie bardzo ostra walka ekono-

miczna, która powinna doprowadzić m.in. do zniszczenia infrastruktury informatycznej, aby „przywrócić wroga do pozycji z XX wieku”.

Oczywiście, możemy odczytać ten raport jako marzenia Rosji o dawnej potęgę, kiedy to liczba żołnierzy i czołgów stanowiła o mocarstwowej potęgę. Dzisiaj Rosja traci wpływy, nie dysponuje ani wysokimi technologiami, ani komputerem kwantowym, ani nowoczesnym przemysłem. Zatem aby zachować jakąś pozycję, musi w jakiś sposób zdyskredytować coraz silniejsze wpływy Big Techu. Jej recepta znana jest od dawna: wojna informatyczna w celu zniszczenia infrastruktury informatycznej – w ujęciu zarówno sprzętowym, jak i informacyjnym. Mamy zatem trzy różne postawy wobec czekającej nas konfrontacji: Unia Europejska podejmuje działania mające ograniczyć wpływy Big Techu, Rosja dąży do ich fizycznej likwidacji, a USA zapewne będą dążyły do poszukiwania jakiegoś konsensusu, a być może nawet współpracy. Który model zwycięży – jeszcze nie wiemy, ale możemy mieć pewność, że szefowie Big Techu nie będą jedynie biernie czekali. Przecież dysponują możliwościami wpływania na nastroje całych grup społecznych, mogą sterować przebiegiem demokratycznych wyborów, kontrolują również poważny fragment rynku medialnego. Z pewnością wybiorą opcję, która będzie z ich punktu widzenia najkorzystniejsza. A wpływy w nowym koncercie mocarstw wygra tylko ten, kto będzie miał siłę Big Techu po swojej stronie. Zatem powinniśmy się przygotować na nowy rodzaj wojen cybernetycznych.

Pamiętajmy, że dużo większe znaczenie ma dzisiaj rozpowszechniony w serwisach film pokazujący transporty czołgów rosyjskich jadących na granicę z Ukrainą niż realna wymiana ognia w jakimś rejonie świata. Ten, kto zdobędzie przewagę w cyberprzestrzeni, uzyska również realną przewagę polityczną i w konsekwencji – ekonomiczną. A przecież o doborze prezentowanych w internecie treści decydują algorytmy opracowane w laboratoriach Big Techu. To one kreują wirtualną rzeczywistość, która dzisiaj ma czasami większe znaczenie niż realne wydarzenia.

Pamiętajmy, że podstawowym obowiązkiem rządu jest ochrona kraju i jego obywateli. Wojna cybernetyczna wchodzi właśnie w nową fazę, na którą musimy się przygotować. Dlatego rządy muszą inwestować coraz więcej środków finansowych w systemy ochrony infrastruktury informatycznej. USA przeznacza miliardy dolarów na rozbudowę i zabezpieczenie swojej – niezależnej już od Big Techu – infrastruktury. Czy my w Polsce jesteśmy gotowi na takie inwestycje? Bezpieczeństwo jest przecież najważniejsze i coraz więcej krajów zaczyna sobie z tego zdawać sprawę, realizując takie właśnie ambitne projekty. ●

Dr Grzegorz Osinski

